

Córka bogaczy żydowskich z Warszawy

Felicia Chęcinerówna zeznaje w procesie o szantaż

W procesie Henryka Hartgla i Felicii Chęcinerówny, oskarżonych o wyrażanie szantażowania bogaczy Chęcinerów, zeznawała wczoraj oskarżona. Nie przyznała się ona do winy i twierdzi, że niezdrowe stosunki, jakie wytworzyły się między jej rodziną a mężem, specjalnie zostały ukartowane przez zawistnych braci aplikanta adwokackiego, Jerzego Chęcinerów i drugiego brata, Marka.

Chęcinerówna zjawiała się w sądzie w eleganckim, modnym płaszczu ze srebrnych lisów. Przyciągała ona uwagę publiczności, składającej się prawie wyłącznie z żydów. Mówi szybko, nerwowo, niekiedy ze zjadliwą ironią pod adresem adwokatów, reprezentujących powództwo cywilne.

OSKARŻENIE RODZINY

W długich wyjaśnieniach opowiada w jaki sposób rodzina, a właściwie bracia doprowadzili ją do skrajnej nędzy. Zdaniem Chęcinerówny, rodzice byli zawsze dla niej przychylni, zwłaszcza zaś ojciec, który ją poprostu uwielbiał. Złe stosunki rozpoczęły się dopiero wówczas, gdy z zagranicy powrócił bracia.

— Dlaczego bracia źle ustosunkowali się pani i do jej męża? (Należy dodać, że po pierwszym aresztowaniu Hartgla ulegalizował swój związek z Chęcinerówną).

— Bał się, ażeby Hartglas, który jest bardzo zdolny, nie wkraść się w łaski ojca i w ten sposób nie zagarnąć dla siebie kierownictwa w przedsiębiorstwie.

Wojna pomiędzy braćmi a siostrą zaczęła się więc, zdaniem oskarżonej, w roku 1928.

— Matka była słabego charakteru — opowiada oskarżona — a ojciec ciągle chorował i wiele rzeczy musieliśmy przed nim ukrywać, ażeby go nie drażnić i denerwować. Kiedy opuściliśmy dom rodziców, bracia przyrzekli mi stałą pensję miesięczną, lecz umowy nie dotrzymali. Miałam w nędznym pokoiu bez mebli, bo wszystko to, co zabraliśmy z domu rodziców, Marek i Jerzy odebrali mi. Zdarzało się często, że nie jadłam obiadów po parę tygodni.

— Przecież pani narzeczony jest zamożnym człowiekiem. Nie interesował się więc losem pani? — zapytuje prok. Leniewski.

— Owszem. Nieraz ofiarowywał mi swoją pomoc, lecz ja nie chciałam jej przyjąć. Nie mogłabym zgodzić się, ażeby być na jego utrzymaniu. Teraz jest co innego, kiedy wzięliśmy ślub. Pewnego dnia na ul. Złotej spotkałam brata Marka. Byłam głodna, bo od trzech tygodni nie miałam na obiad. Marek nie chciał ze mną rozmawiać, a kiedy poszłam z nim na schody do mieszkania rodziców, Jerzy krzyknął: „Zrzuć ją ze schodów!” Potem zawołali policję, która usunęła mnie na ulicę.

NA MONIUSZKI

Następnie oskarżona opowiada o incydencie, jaki wydarzył się

na ul. Moniuszki. Idąc pod rękę z Hartglasem, spotkała brata Jerzego. Zaczęto rozmowę, w której Chęcinerówna miała czynić zarzuty bratu, że nie troszczy się o nią i nie wypłaca obiecanych pieniędzy. Doszło do kłótni, potem do awantury. Jerzy Chęciner miał kopnąć oskarżoną w brzuch, krzyząc: „Paszoł won!” i rzucił się z kastetem na Hartgla. Powstało zbiegowisko i publiczność ujęła się za pobitym. Sprawę zlikwidował policjant, spisując protokół.

Według relacji Chęcinerówny, bracia mieli prześladować ją i Hartgla, składając do Urzędu Śledczego anonimowe meldunki, w których oskarżali Hartgla o handel żywym towarem i przechowywanie broni. Raz była nawet rewizja, lecz nie nic nie znaleziono.

SPIRITUS BEZ CIA

Z zeznań Chęcinerówny wynika, że Hartglas jest człowiekiem

dobrze sytuowanym materialnie. W okresie narzeczeństwa ofiarował jej luksusowy samochód.

— Skąd Hartglas czerpał na to pieniądze? — pada pytanie.

— Był zamożnym człowiekiem, lecz obecnie wszystko stracił i jest zrujnowany.

— W jaki sposób się to stało?

Na pytanie to odpowiada sam Hartglas, wyjaśniając sądowi, że zaangażował się w wielką imprezę eksportową. Miał dostarczać spirytus do Anglii, lecz tymczasem w drodze władze celne zakwestjonowały cały ładunek, twierdząc, że nie opłacono cła. Towar został skonfiskowany, a ponadto władze skarbowe nałożyły olbrzymią grzywnę pieniężną.

Po przerwie nastąpiła druga faza procesu. Przed sądem stają świadkowie, głównie krewni i znajomi rodziny Chęcinerów. Nieprzychylni dla Hartgla i Chęcinerówny zeznania złożyła rodzona jej ciotka, Piernikarzowa. Po-

nieważ stosunki pomiędzy córką a rodzicami były napięte, ciotka odegrała rolę mediatorki. Za jej pośrednictwem załatwiono cały szereg kwestii pieniężnych. Zeznań tych wynika, że Chęcinerowie nieraz chcieli polubownie załatwić spór z Hartglasem, proponując mu wyznaczenie stałej pensji w wysokości od 400 do 600 zł. miesięcznie. Narzeczony i Chęcinerówna odrzucili tę propozycję, żądając wypłacenia jednorazowo większej sumy w złotych dolarach.

Do Hartgla nie miała zaufania, gdyż dał się poznać z najgorszej strony. Zwłaszcza skandal z Monosową przyczynił się do tego, że Chęcinerowie utracili resztki zaufania. Potem, gdy przysłała historię z Urzędem Skarbowym, stosunki ostatecznie zostały zerwane.

Dzisiaj dalszy ciąg procesu, który wzbogaciła ludność żydowska śledzi z niezwykłym napięciem.

Na dzisiejszym posiedzeniu Liga Narodów

Potępi Włochy

wbrew stanowisku Węgier i Austrii

GENEWA, 9. 10. (PAT). Biuro zgromadzenia Ligi Narodów ustaliło procedurę na zgromadzeniu.

Zabrać głos będą mogli tylko ci, którzy zechcą zgłosić zastrzeżenia. Milczenie innych delegatów będzie uważane za poparcie decyzji rady z dnia 7 października. Przewidują, że zastrzeżenia zgłosi Austria i Szwajcaria, która chce uzasadnić swoje specjalne stanowisko.

O ile nie zajdą jakieś zmiany, komisja koordynacyjna do spraw sankcyj składać się będzie z 13-tu członków Rady, a także z delegatów Afryki południowej, Austrii, Grecji, Holandji, Szwajcarii, Jugosławii, Wenezueli, Szwecji i Czechosłowacji.

Dzisiejsze posiedzenie

GENEWA, 9. 10. (PAT). Dzisiejsze posiedzenie zgromadzenia Ligi Narodów rozpoczęło się o godz. 18-ej. Posiedzenie zajął przewodniczący Benesz, wygłaszając odpowiednie przemówienie. Benesz odczytał list przewodniczącego rady Ligi. W liście tym Gunazu zawiadania przewodniczącego zgromadzenia, że Rada Ligi upoważniła go do przekazania mu raportu komitetu sześciu oraz protokołu posiedzenia Rady z 7-go października. W zakończeniu listu zwraca uwagę przewodniczącego na końcowy ustęp tego protokołu. Ustęp ten zawiera oświadczenie przewodniczącego Rady, stwierdzające, iż 14 członków Ligi Narodów, reprezentowanych w Radzie, uznało, że istnieje stan wojenny, rozpoczęty wbrew zobowiązaniom, zawartym w art. 12 paktu.

Wobec powyższego raport komitetu Rady i protokołu, posiedzenia przesłany został wszystkim członkom Ligi, aby zgromadzenie mogło współdziałać z Radą w sprawie zarządzeń, wynikających z art. 16 paktu.

Przewodniczący proponuje następnie, aby zgromadzenie zgłosiło sprawę na natychmiastowe wpisanie sprawy na porządek dzienny, podkreślając, że na mocy art. 4-go regulaminu wewnętrznego zgromadzenie może to uczynić uchwałą, powziętą 2/3 głosów.

Po przyjęciu wniosku p. Benesz wyjaśnił:

1) że rada Ligi nie zrzekła się uprawnień zajmowania się sporem włosko - abisyńskim i że w tej sprawie zgromadzenie nie wchodzi w prawa rady.

2) że zgromadzenie nie podejmuje zabudowania sprawy na podstawie procedury art. 15-go, co już nastąpiło na radzie i co zakończyło się przyjęciem raportu.

3) że członkowie Ligi mają sposobność zająć stanowisko wobec tego, co rada dokonała.

Austria przeciw sankcjom

Po tych wyjaśnieniach przewodniczący udzielił głosu przedstawicielowi Austrii Pflueglowi, który podkreślił na wstępie przywiązanie Austrii do zasad Ligi Narodów. Zawiadomienie przewodniczącego rady dotyczy kraju, do którego Austria żywi sympatię i który w groźnych dla Austrii chwilach przyczynił się do zachowania jej niezależności. Wzły, łączące naród austriacki i włoski, są bardzo silne i Austria nie może się sprzeniewierzyć przyjaźni i obowiązkom wdzięczności.

Pfluegl wyraża następnie nadzieję, że Liga Narodów, wstępując na drogę sankcyj, których zastosowanie nie miało jeszcze precedensu, nie zapomni, że głównym celem polityki Austrii jest lojalność Austrii wobec Ligi Narodów i to zmusza Rząd austriacki do zwrócenia uwagi Lidze na niebezpieczeństwo, jakie wyniknąć może w dziedzinie ekonomicznej

z związku z zastosowaniem sankcyj, szczególnie w małych krajach.

W zakończeniu p. Pfluegl stwierdza, że rząd austriacki nie widzi w obecnej chwili możliwości przyłączenia się do konkluzji, do których doszli już inni członkowie Ligi Narodów.

Głos Węgier

Następnie zabiera głos delegat Węgier, p. Velies, który podkreślił, że propozycja zastosowania do Włoch sankcyj stawia Węgry w szczególnie trudnym położeniu ze względu na tradycyjną przyjaźń, łączącą oba kraje. P. Velies stwierdza dalej, że Liga Narodów została stworzona celem zabezpieczenia pokoju. Utrzymanie pokoju, to praca nad usunięciem wszystkich powodów, mogących wywołać wojnę. Jest rzeczą jasną, że życie narodu nie rozgrywa się w skamieniałości. Jest zasadniczym obowiązkiem Ligi Narodów dbać, aby pęd do życia odbył się w warunkach, uregulowanych na terenie przygotowanym przez Ligę Narodów.

P. Velies stawia pytanie, czy w danym wypadku użyto wszystkich środków, aby osiągnąć cel, o którym mówił, oraz, czy zachodzi istotna konieczność stosowania sankcyj, które powinny być ultimatum ratio przeciw złej woli. Nie jest rzeczą rządu węgierskiego odpowiadać na to pytanie.

Przedst. Węgier zwraca następnie uwagę na niebezpieczeństwa w dziedzinie ekonomicznej, do których mogą doprowadzić sankcje. Należałoby pozostawić poszczególne państwa pewną swobodę w ich stosowaniu.

Delegat Węgier nie może przyłączyć się do konkluzji, o których jest mowa w zawiadomieniu przewodniczącego rady Ligi Narodów.

Włochy naruszyły § 12

PARYŻ, 9. 10. (PAT). Agencja Havasa donosi z Genewy: Nie ulega wątpliwości, że zgromadzenie Ligi, podobnie jak rada, stwierdzi jutro, że Włochy, nie czekając na zakończenie procedury pojednawczej, wszczętej przez Ligę Narodów, naruszyły, uciekając się do wojny art. 12 paktu. i że przyłączy się do projektu zastosowania sankcyj w myśl art. 16 paktu.

W Genewie nie sądzą, by inne państwa miały się przyłączyć do zastrzeżeń Austrii i Węgier. Na posiedzeniu jutrzejszym po dłuższej mowie Aloisiego, przeciwko decyzji rady, zgromadzenie wysłało przedstawicieli Francji i W. Brytanii, którzy sprzecyżują swą pogląd na sprawę wykonania zobowiązań paktu, dotyczących sankcyj. Debatę zakończy się jutro mianowaniem komitetu koordynacyjnego, który zajmie się niezłocznie propozycjami francusko-angielskimi.

Zawsze występowali w maskach

4 bandytów podwarszawskich odpowiada przed sądem za rozboje

Przed Sądem Okręgowym stanęła szajka niebezpiecznych bandytów, która dobrze dała się we znaki ludności zamieszkalej w okolicach Warszawy. Szajka składała się z czterech osób i graso-wała przeważnie w powiecie sochaczewskim. Należeli do niej bracia Jasiński, Bolesław i Feliks, oraz Teodor Wawrzonkiewicz i Bolesław Piotrowski. Bandyci napadali nocą i zawsze występowali w maskach. Po stero-rzowaniu swoich ofiar stosowali nadzwyczaj sprytne sposoby, uniemożliwiające natychmiastowy pościg. Dzięki temu przez pewien czas grasowali mogli bezkarnie.

W sierpniu ub. roku banda wdarła się do mieszkania zamożnego właściciela, nazwiskiem Wojciecho, we wsi Brzozówka pod Sochaczewem. Kiedy mieszkańcy domu nie chcieli otworzyć drzwi, oświadczone im, że dobija się tajna policja, która chce przeprowadzić rewizję. Wojciecho otworzył drzwi i bandyci z rewolwerami w ręku wkroczyli wówczas do izby. Wszystkim domownikom kazali położyć się spowrotem do łóżek, poczem przystąpili do rabunku mieszkania. Poszu-

kując pieniądze, zdarli podłogę i pod deskami znaleźli ukryte złote ruble carskie. Ponadto zrabowali kilkaset złotych gotówką, rozmaite weksle oraz garderobę. Wy-chodząc dopuścili się gwałtu na dwóch córkach Wojciecha. Całą rodzinę sprowadzili do komory i zamknęli na skobel, grożąc, że w razie otwarcia drzwi i wszczęcia alarmu, nastąpi wybuch zawieszony u pułapu bomby. Wojciechowski przesiedzieli więc resztę nocy w komorze, obawiając się wyjść na izbę. Dopiero rano podnieśli głośny krzyk i sąsiedzi uwolnili ich. Okazało się, że opowiadanie o hombie było sprytnym fortelem bandytów, którzy w ten sposób udaremniili natychmiastowy pościg.

W jakimś czasie po napadzie, policja przeprowadzając szereg rewizji u osób podejrzanych o rabunki, znalazła w mieszkaniu Teodora Wawrzonkiewicza rzeczy, skradzione Wojciechowi. Przy parły do muru bandyta, wydał swoich współników.

Pokrzywdzeni poznali w oskarżonych sprawców napadu rabunkowego. Oskarżeni nie przyznają się do winy.

Proces wystawca Moskwy o agitację komunistyczną w Polsce

Wydział III karny Sądu Okręgowego w Warszawie wyznaczył na dz. 17 października niespotykaną jeszcze po zastosowaniu nowego kodeksu karnego sprawę o działalność wywrotową w porozumieniu z zagranicą.

Na ławie oskarżonych zasię-

dzie Alfred Lampe, uchodzący za emisariusza Kominternu i członka Centralnego Komitetu K. P. P. Odpowiada on z art. 98 K. K., przewidującego kary za działalność wywrotową, inspirowaną zpoza granic Państwa Polskiego.

Trocki w szpitalu

Pogłoski o ciężkiej chorobie Trockiego

OSŁO, 10. 10. (PAT). W przeciwnieństwie do obiegających pogłoszek norweska agencja telegraficzna stwierdza, że stan zdrowia Trockiego od czasu przyjazdu do

Norwegii nie tylko się nie pogorszył, lecz nawet uległ poprawie. Trocki jednakże znajduje się pod obserwacją lekarską w jednym ze szpitali w Oslo.

Wypadek synów Roosevelta

Zderzenie samochodu z kolejką

BOSFOR, 10. 10. (PAT). James i John Roosevelt, synowie prezydenta St. Zjedn. w czasie podróży samochodowej zderzyli się z

pociągami kolejki dojazdowej na przedmieściu Bosforu. Zderzenie nie pociągnęło za sobą poważniejszych następstw.

Wychowanie socjalistyczne wprowadza Meksyk

MEKSYK, 10. 10. (PAT). Izba Deputowanych zatwierdziła projekt ustawy o stworzeniu Narodowej Rady Wzyskiego Nauczania, która przygotować ma program bezpłat-

nego wykształcenia młodzieży w duchu socjalistycznym. Kursy te mają być przeznaczone dla młodzieży, pochodzącej ze sfer robotniczych.

Straszliwa trąba powietrzna na Alasce

NOWY JORK, 10. 10. (PAT). Straż nadbrzeżna w Seattle otrzymała depesze radjową, że miejscowość Bethel w południowo-zachodniej Alasce nawiedzona została przez trąbę powietrzną niesłychanej siły.

Większość domów została znie-

siona przez wzburzoną wodę. Wszystkie mniejsze statki, stojące w porcie, zatopione.

Miejscowe lotnisko stoi do tej pory pod wodą. Panuje obawa, że trąba powietrzna spustoszyła szereg innych miejscowości.

Warszawska giełda pieniężna w dniu 10 października

Dewizy: Belgia 89.70; Holandia 359.70; Londyn 26.97; Nowy Jork 5.31 1/2; Oslo 131.00; Paryż 35.01 1/2; Praga 22.01; Szwajcaria 173.05; Stockholm 134.00; Berlin 213.45; Madryt 72.00.

Obroty dewizami więcej niż średnie, tendencja niejednorodna. Banknoty dolarowe w obrotach prywatnych 5.46; rubel złoty 4.80; dolar złoty 9.13; gram czystego złota 5.9244; marki niem. 151.50; funty ang. 26.07.

Papiery procentowe: 7 proc. poź. stabilizacyjna 61.75 (500 dol.), 62.38 (w proc.); 4 proc. poź. inwestycyjna 110.00; 4 proc. poź. inwestycyjna 108.00; 4 proc. państw. poź. premijowa dolarowa 52.40; 5 proc. konwersyjna 68.00; 6 proc. poź. dolarowa 70.25 (w proc.); 5 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 94.00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 93.25; 8 pr. L. Z. Banku rolnego 94.00; 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83.25; 4.5 proc. L. Z. ziemskie 44.00; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 54.38; 5 proc. L. Z. Łodzi (1933 r.) 49.50.

Akcie: B. Polak 88.00; Ostrowiec 15.75; Starachowice 30.50. Dla pożyczek państwowych tendencja mocniejsza, dla listów zastawnych i akcji — niejednorodna. Pożyczki dolarowe w obrotach prywatnych: 8

proc. poź. z r. 1925 (Dillonowska) 80 1/2 (w proc.).

GIEŁDA ZBOŻOWA

Ogólny obrót wyniósł 4.892 tony. Za 100 kg. płacono: pszenica jara czerwona szklista 19.25 — 19.75, jednolita 19.25 — 19.75, zbierana 18.75 — 19.25, żyto 1.5 — 1.7, 13 — 13.25, II-gi st. 12.75 — 13.00 owies I-szy st. 15.50 — 15.75, II standard 15 — 15.50, III — standard 14.75 — 15.00, jęczmień brow. 16.50 — 17, gat. II-gi 15 — 15.50, gat. III-ci 14.75 — 15, gat. IV-ty 14.25 — 14.50, groch polny 24 — 26, Victoria 31 — 34, wyka 20 — 21, łubin niebieski 8.25 — 8.75, peluska 20.50 — 21.50, rzepak zimowy 40 — 41, rzepak zimowy 38 — 39, rzepak i rzepak letni 36 — 37, siemię lniane 33.50 — 34.50, mak niebieski 51 — 53, siemię, jadalne 3.75 — 4, mąka pszeniana gat. I-A 33 — 35, gat. I-B 31 — 33, gat. I-C 29 — 31, gat. I-D 27 — 29, gat. I-E 25 — 27, gat. II-B 24 — 26, gat. II-D 23 — 24, gat. II-F 22 — 23, gat. II-G 21 — 22, mąka żytnia „wyściągowa” 23 — 23.50, gat. I-szy do 45 proc. 22 — 23, gat. I-szy do 55 proc. 21 — 22, gat. II-gi 16.50 — 17.50, razowa 16 — 17, otreby pszenne grube 9.75 — 10.25, pszenne średnie 9.25 — 9.75, mąki 9.25 — 9.75, otreby żytnie 8.00 — 8.50.

Wielurowe i włochate bardzo modne w tym sezonie

Modkowskiego

PL 3 Kłopoty 18.

Pogoda zmienna chłodniej

Wczoraj na wschodzie pochmurno i mglistym ranku nastąpiło rozpozognienie, gdy tymczasem na pozostałych obszarach Polski początkowo było dość pogodnie, lecz w ciągu dnia nastąpił wzrost zachmurzenia, najsilniejszy na zachodzie Polski. Temperatura o godz. 14 wynosiła: 16 stopni w Wilnie, Grodnie i Gdyni, 18 w Poznaniu, Lwowie, Toruniu, Kaliszu, Lucku, 19 w Warszawie i Zakopanem, 20 w Łodzi, Lublinie, Radomiu, 21 w Kielecach i Katowicach, 22 w Krakowie i Przemyśle, 23 w Cieszyńcu oraz 26 w Zaleszczykach.

Dziś — pogoda zmienna z przelotnymi deszczami. Chłodniej. Dość silne i porywiste wiatry najpierw z południa, później z zachodu.

Czy zabójca syna Lindbergha Ujdzie śmierci

NOWY JORK, 9. 10. (PAT). Z Trenton donoszą: Obecnie, po zatwierdzeniu wyroku, skazującego na śmierć Hauptmanna, ma on jeszcze przed sobą trzy drogi dla uratowania się. Pierwsza z nich, to odwołanie się do izby sądowej w New Jersey, noszącej nazwę „Court of pardons” (izba przebaczenia).

Zazwyczaj, ten sąd odrzuca tego rodzaju prośby, o ile nie ma nowych łagodzących okoliczności.

Pierwszy wnuk króla Anglii Księżna Maryna powiła syna

LONDYN, 9. 10. (PAT). Księżniczka grecka Maryna, małżonka kr. Kentu Jerzego, najmłodszego syna brytyjskiej pary królewskiej, powiła dzisiaj rano syna.

może jednak zamienić karę śmierci na dożywotnie więzienie.

Pozatem może Hauptmann zdać ponownego rozważenia sprawy przed sądem w New Jersey, powołując się na nowy materiał dowodowy. Wreszcie Hauptmann może odwołać się do najwyższego trybunału w Waszyngtonie, jeżeli obrońcy potrafią udowodnić, że prawa ich klienta, zastrzeżone w konstytucji, zostały naruszone.

Jest to pierwszy potomek męski synów królewskich, albowiem książę Walij jest kawalerem, a kr. Yorku posiada dwie córki.